Nr. 22. Lwów dnia 1. grudnia 1894. Rok XXVII. Tom LIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Kięstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

W SPRAWIE MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Sprawa zaprowadzenia monopolu spirytusowego jakkolwiek w urzeczywistnieniu niezbyt jeszcze bliska, zupełnie słusznie zajmuje bardzo poważnie umysły gospodarzy wiejskich, a zwłaszcza posiadaczy gorzelń.

Komitet gal. Towarzystwa gosp. zajmował się już tą sprawą dwukrotnie i sprosi zapewnie w ciągu miesiąca grudnia pewną liczbę znawców tej sprawy na bliższą naradę. Nim to nastąpi, uważamy za stosowne umieścić tutaj w dosłownem tłumaczeniu jedyną dotąd urzędową emanacyę o tem, jak sobie rząd wyobraża ten monopol, a tą emanacyą jest ustęp z mowy p. ministra skarbu przy przedłożeniu budżetu na r. 1895.

„Jeszcze na wiosnę pozwoliłem sobie kilkakrotnie krótko nadmienić Wysokiej Izbie, że w silniejszem opodatkowaniu spirytusu spostrzegam w pierwszej linii sposób pomnożenia dochodów podatkowych. Wiadomość, którą pozwoliłem sobie w marcu czy w kwietniu Wysokiej Izbie zakomunikować, weszła obecnie na poważniejsze i praktyczniejsze tory jak wtedy, mogę bowiem dzisiaj oświadczyć, że z J. Excellencyą węg. prezydentem ministrów jako z ministrem finansów już się prowizorycznie zgodziłem, ażeby na miejsce obecnego podatku wprowadzić monopol spirytusowy w tem znaczeniu, że Państwo weźmie niejako w swoje ręce wielki handel spirytusem. Produkcya spirytusu pozostawałaby jak dotąd w rękach przemysłu prywatnego i rolniczych producentów. Państwo przyjmowałoby wtedy ten surowy spirytus po cenach ustalić się mających, przyczem uzasadnione pretensye prywatnych gorzelń zostawałyby uwzględnione.

Przez Państwo przyjęty surowy spirytus byłby wtedy poddawany rafinowaniu, obecnie bowiem wszyscy mężowie nauki i zajmujący się zdrowotnymi stosunkami ogółu w Europie są bodaj zgodni w tem, że niema nic dla ludu szkodliwszego, jak spożywanie spirytusu nierektyfikowanego, niedogon zawierającego. Gdy skutkiem przyzwyczajenia naszego ludu i stosunków klimatycznych, zużycie alkoholu przypuszczalnie przez kilka jeszcze pokoleń pozostanie w jednakiej mierze, przeto tembardziej jest obowiązkiem prawodawstwa, nakładającego tak wielkie ciężary na ten artykuł, staranie się o to, ażeby ten opodatkowany artykuł stał się wprawdzie źródłem dochodu państwa, ale nie był zarazem trucizną ludności.

Ta zdrowa społeczno-polityczna i hygieniczna myśl doprowadziła, że dziś w Szwajcaryi rafinowanie spirytusu jest ustawodawczo przepisane i my też zaprowadzając tę wielką reformę podatku spirytusowego, kierować się nią będziemy absolutnie.

Na przyszłość nie będzie więc inny jak rafinowany spirytus dopuszczany do spożycia przez ludzi.

Ażeby kilkoma słowami sprawę przedstawić, jak my ją sobie wyobrażamy, nadmienię, że Państwo rektyfikowałoby nabywany surowy spirytus bądź we własnych rafineryach, za czem — otwarcie mówiąc — nie byłbym, bądź w rafineryach już istniejących, lub mających się pozakładać, które chociaż prywatne, pracowałyby tylko na rachunek Państwa za wynagrodzeniem (Lohnrafinerien). Następnie odbierałoby Państwo ten rektyfikowany spirytus i musiałoby naturalnie myśleć o pokryciu kosztów zakupna surowego spirytusu, kosztów rafinowania, jakoteż transportu, poczem dopiero do tych, poniekąd koszta produkcyi artykułu reprezentujących kwot, dołączyłoby należytość monopolową albo dodatek monopolowy.

Nie jestem obecnie w stanie podać do wiadomości Wysokiej Izby wysokości przyszłego dodatku monopolowego. Wysokość jego jest dziś jeszcze przedmiotem rokowań pomiędzy władzami skarbowemi i wobec tego nie mógłbym podać Wysokiej Izbie stanowczo jak wysoką ona będzie. Dodatkiem monopolowym obciążany spirytus byłby następnie wydzielany drobnym handlarzom; wyszynk więc drobny zostałby wolny. Mam jednak myśl następującą: Ponieważ Państwo przy monopolu pobierałoby nietylko podatek jak dotąd, ale chciałoby mieć także część nadzwyczaj

wielkiego dochodu pośredniego przy sprzedażach drobnych, przeto zalecałoby się — nie twierdząc tego stanowczo — poruszyć myśl stałych cen, przynajmniej maksymalnych odnośnie do ceny wódki do picia z uwzględnieniem stopnia mocy (Gradhaltigkeit).

To jest myśl, która chociaż nieco trudna, jest jednak wykonalną. Rosya właśnie wprowadza na próbę w 4. zachodnich guberniach monopol spirytusowy podług co dopiero naszkicowanego planu, także z takiemi taksami od drobnej sprzedaży.

Myśl takiego monopolu spirytusowego jest dziś poniekąd na porządku dziennym w całej Europie, a w r. 1888 w Niemczech rozbił się plan takiego monopolu jedynie dla tego, ponieważ plan ten obejmował tak rozległą państwową administracyę iż nietylko wielką sprzedaż, jak my ją sobie wyobrażamy, ale i drobny handel byłby nią objęty. Z tego wynikała suma różnorakich odszkodowań dla dotychczasowych przekupniów i szynkarzy, nadto okazała się polityczna niechęć w szerokich, a wpływu na publiczne życie nie całkiem pozbawionych kołach, w skutek czego i wobec zanadto wielkiej rozległości i za dużych pieniężnych ciężarów, projekt ten przez niemiecką Radę Państwa w roku 1888/89 odrzucony został.

Obecnie jednak w bardzo wpływowych kołach w Niemczech (nie mówię o kołach rządowych) roztrząsany bywa projekt przez znawców i wpływowe osobistości bardzo popierany, odpowiadający niemal planowi, który zamierzamy przedstawić obydwom Izbom prawodawczym.

We Francyi uchwaliła Izba posłów rezolucyę wprawdzie przeciwko zdaniu Rządu, przemawiającą za wprowadzeniem monopolu spirytusowego, nie jestem jednak w możności powiedzieć, na jakiej stopie rzecz ta następnie stanęła, mogę jednak powiedzieć wedle mego przekonania, że kwestya monopolu spirytusowego, nie jest już dziś w Europie fantastycznym, utopistycznym planem, lecz przybrała kształt bardzo formalnej finansowej reformy, która na szczupłym wprawdzie terenie szwajcarskim dobrą się okazała i która tak w większych, jak i mniejszych państwach środkowej Europy prędzej lub później zaprowadzoną będzie. Przyznam się, że byłbym bardzo szczęśliwy, gdybyśmy inne środkowo-europejskie Państwa na tem polu — chociaż o jeden krok wyprzedzić mogli.

Oczywiście, że z kwestyą zaprowadzenia monopolu spirytusowego łączy się reforma ogółu opłat podatkowych, nakładanych na gorące napoje, i także, nie dając definitywnego oświadczenia, chciałbym myśl dawniejszą wypowiedzianą, nanowo poruszyć i wyrazić, że dotychczasowy system opłat za gorące napoje musi uledz wpływowi tej reformy i zdaje się, będzie we wielu kierunkach bardzo znacznie zmieniony".

Stanowisko hodowli w gospodarstwie wiejskiem.

Napisał

Karol Filipowicz.

III.

Mówiąc o hodowli inwentarza, mamy zawsze na myśli inwentarz p r o d u k c y j n y czyli d o c h o d o w y. Już z tego więc względu pominąć musimy w uwagach niniejszych chów koni roboczych na własną danego gospodarstwa potrzebę, gdyż ta gałąź hodowli wówczas tylko uważaną byćby mogła za źródło niezbędnej dla niego mierzwy lub czystego bezwzględnego dochodu z odnośnej produkcyi, gdyby na szeroką prowadzona skalę, skierowaną była do wytwarzania stale znacznej liczby sztuk na sprzedaż. Ponieważ zaś korzyści osiągane z hodowli licznej stadniny w galicyjskich gospodarstwach, w rzadkich jedynie wypadkach porównać się dają z zyskami, jakie przynosi mięso, mleko albo nawet wełna, przeto nie zastanawiając się dłużej nad tą gałęzią produkcyi, zwrócimy się najprzód do kwestyi owczarstwa, którego ekonomiczne znaczenie w gospodarstwie wiejskiem nie zawsze jasno bywa pojmowanem.

Że owczarstwo jest w Galicyi wogóle bardzo słabo rozwinięte, że mianowicie w hodowli szlachetniejszych ras owiec pozostała ona daleko w tyle poza gospodarstwami Księstwa poznańskiego i Królestwa i że dla udoskonalenia produkcyi wełny prawie nic się tu nie robi — to fakt nie mogący uledz zaprzeczeniu. Czy jednak fakt ten zasługuje na bezwzględne potępienie, czy nie jest on raczej logicznym wynikiem tutejszych ekonomicznych stosunków i czy ów nadmierny, w porównaniu do innych gałęzi hodowli, rozwój owczarstwa w ościennych dzielnicach Polski nie był właśnie fałszywym kierunkiem, z którego w ostatnich dopiero czasach gospodarstwa tamtejsze zaczęły schodzić na racyonalniejsze tory?

Istotnie, był to kierunek nazbyt jednostronny, a dziś nie odpowiada on już zgoła warunkom, w jakich znajduje się większość tamtejszych gospodarstw; przyczyny zaś, które go tam jeszcze przed pięćdziesięciu laty wywołały, były w znacznej części przypadkowe. Zamiłowanie grało tu nierównie większą rolę niż rachunek. Wprawdzie powszechny wówczas system trójpolowy i ekstenzywny wogóle sposób gospodarowania usprawiedliwiały w pewnej mierze takie uprzywilejowanie owczarstwa wpośród wszystkich innych gałęzi hodowli, lecz z drugiej strony wpływały także na rozwój jego czynniki nie mające nic wspólnego ze stosunkami ekonomicznymi. Za jeden z najważniejszych w tym kierunku wpływów, który w dziwny i nienaturalny sposób w y s p e c y a l i z o w a ł — że tak powiemy — owczarstwo tamtejsze z pomiędzy wszystkich innych części składowych gospodarstwa, był wpływ coraz liczniej wówczas pojawiających się tam t. zw. „sortyerów", kształconych przez znakomitych hodowców niemieckich (między innymi przez Settegasta w słynnym Proszkowie), których ruchliwość i agitacya we własnym prowadzona interesie, wywołać mu-

siały w Poznańskiem a następnie w Kongresówce silne zajęcie się tamtejszych ziemian kwestyą, którą w tak poważny i zachęcający sposób przedstawić im umieli ci propagatorowie owczarstwa. Była to też jedyna gałąź gospodarstwa wiejskiego, którą traktowano jako fach oddzielny i dla której uznawano potrzebę specyalnego wykształcenia. Merynosy sprowadzano z Niemiec i hodowlę tych zagranicznych okazów uważano jako coś wyjątkowego, do czego konieczną już także była i zagraniczna nauka. Właściciele ziemscy uznali się tu niekompetentnymi i wraz z merynosami zaczęli sprowadzać „sortyerów". Tym więc sposobem owczarstwo zyskało odrazu silne, na gruntownej wiedzy oparte podstawy, a reszty dokonała moda i „dyrektorowie" owczarń.

Czy jednak hodowla owiec nawet w owe czasy była dla wzmiankowanych dzielnic tak korzystną, iżby zasługiwała na podobne uprzywilejowanie? Czy chów bydła albo trzody zwłaszcza w Księstwie już wówczas nawet nie powinien był zostać równouprawnionym? Czy więc Galicya tak wiele straciła na tem zdystansowaniu jej przez sąsiednie dzielnice w kierunku, z którego na gwałt zwracają się po doznanych zawodach tamtejsi rolnicy — na te pytania trudno już dziś odpowiedzieć. To jednak pewnem jest, że w obecnej chwili, przy znacznie intenzywniejszym systemie gospodarstw, przy rozwoju środków transportowych, wzroście zaludnienia, a nadto wobec doskonalenia się techniki przemysłu nabiałowego, ten ostatni jest dla ogromnej większości gospodarstw Galicyi bezwarunkowo właściwszym, niż hodowla owiec.

W kraju bowiem, gdzie naturalnych, suchych a żyznych pastwisk jest stosunkowo niewiele, gdzie wysoka cena ziemi nakazuje każdy jej kawałek forsownie wyzyskać, gdzie wskutek tego wszelkie odłogi tracą racyę bytu, a zredukowany do minimum ugor czarny prawie żadnego już nie może dać pastwiska, gdzie konieczność starannej uprawy roli zniewalać powinna do natychmiastowego podorywania ściernisk i gdzie nakoniec nawóz jest zbyt szacownym produktem, aby troska o nagromadzenie go w jaknajwiększej ilości nie miała skłaniać do częściowej chociaż stabulacyi inwentarza w porze letniej — hodowla owiec znajduje niewątpliwie mniej korzystnych dla siebie warunków, aniżeli wychów bydła.

Nie można wprawdzie powiedzieć tego o wszystkich kierunkach hodowli bydła rogatego. Mianowicie wychów wołów roboczych znajduje w Galicyi, zwłaszcza w gospodarstwach folwarcznych, najmniej właśnie sprzyjających warunków z przyczyny zarówno zbyt wysokich kosztów, jakie pociąga za sobą ta gałąź hodowli na drogiej stosunkowo ziemi i przy pewnym już stopniu intenzywności gospodarstw, jak niemniej z powodu konkurencyi wołów hodowanych tanim kosztem w niektórych okolicach kraju przez włościan lub sprowadzanych (a przynajmniej mogących być sprowadzonymi) z Węgier, gdzie obfitość naturalnych pastwisk, niższa wogóle renta gruntowa i idący za tem niższy stopień intenzywności wielu tamtejszych gospodarstw umożliwiają korzystną hodowlę pociągowych zwierząt.

W lepszych już nierównie warunkach przedstawia się dla Galicyi kwestya opasowego kierunku produkcyi. Jakkolwiek bowiem o hodowaniu ras mięsnych w wyłącznym celu produkowania wyborowego mięsa dla zamożnych klas mieszczańskich, nie może być tutaj mowy, gdyż jeden tylko Wiedeń mógłby zapewnić w pewnej mierze zbyt dla takiej kosztownej hodowli, a tam znów spotkałaby się ona z konkurencyą znacznie bliższych producentów, to jednak tuczenie tańszym kosztem i taniego materyału, dostarczanego zarówno przez brakowanie wołów roboczych jak krów nie nadających się już dla gospodarstw mlecznych, odpowiada zupełnie stosunkom, w jakich znajduje się znaczna liczba tutejszych folwarków. Jako główna gałąź produkcyi zwierzęcej, tuczenie bydła w wyjątkowych jednak tylko razach mieć tu może miejsce, a mianowicie przy zakładach przemysłowo-rolnych, jak gorzelnie, cukrownie itp., gdzie taniość i obfitość odpadków fabrycznych pozwala małym kosztem produkować mięso na użytek przeważnie krajowej konsumcyi.

Szersze też nierównie znaczenie posiada dla Galicy- nabiałowy kierunek hodowli.

Ceny mleka są tu w większych miastach tak jeszcze wysokie, że przy znacznych nawet kosztach jego produkcyi niemałe zapewnić mogą korzyści. Te ostatnie wszakże zależą od tego, w jakim stanie mleko sprzedawanem będzie: czy surowe, czy też przerabiane na masło lub sery.

Potężny bowiem wpływ konkurencyi, zniżający ceny przetworów nabiałowych, w bardzo małej mierze oddziaływa na handel mlekiem surowem, gdyż to — jak wiadomo — nie znosi dalekich transportów. Brak więc konkurencyj zagranicznych lub w dalszych stronach mieszkających hodowców spowodowywa, iż ceny tego ważnego artykułu spożywczego regulować się muszą jedynie według wewnętrznych miejscowych warunków, które w tym razie wywierają wpływ bardzo dla producentów podmiejskich w Galicyi korzystny. Z jednej strony bowiem mleko surowe nie daje się we wielu razach innymi pokarmami zastępować (np. przy żywieniu dzieci), z drugiej zaś, z przyczyny dotychczasowego lekceważenia wartości nawozu i mało wskutek tego rozwiniętej hodowli bydła rogatego, niewielka stosunkowo podaż świeżego mleka do ognisk konsumcyi wpływa na utrzymywanie się jego tam w cenach bezwzględnie wysokich.

Nie we wszystkich jednak miejscowościach liczyć można na korzystną sprzedaż mleka surowego. Bo chociaż właściciele obór o kilka lub nawet kilkanaście mil oddalonych od większego miasta, lecz mający łatwą z niem komunikacyę za pomocą kolei żelaznych, nie są pod tym względem w gorszem położeniu od gospodarzy podmiejskich, gdyż koszt przewozu mleka wynagrodzony zostaje taniością paszy i podściołu, to jednak w okolicach dalszych, gdzie komunikacya z większemi miastami jest już nazbyt utrudniona, wtedy tylko rachowaćby można na rozprzedaż surowego mleka, gdyby miejscowa ludność składała się przeważnie z rodzin robotników fabrycznych, co w tutejszym kraju niestety do nadzwyczaj rzadkich należy jeszcze wyjątków.

Gdy więc ta ostatnia okoliczność nie istnieje, pozostaje

w takich gospodarstwach przymusowy wyrób masła i serów. Powiadamy „przymusowy“, gdyż przedstawia on niewątpliwie mniej korzystnych warunków, niźli sprzedaż surowego mleka do miast większych. Dlatego też zupełną słuszność należy przyznać słowom p. H. Potworowskiego, wypowiedzianym na Walnem Zgromadzeniu Oddziału stanisławowsko-bohorodczańskiego*), że „zamiast akcyę swoją kierować jak dotychczas w okolice Tarnowa, Przemyśla, Stanisławowa i innych centrów zbytu mleka, dzisiaj przez większe zapotrzebowanie i tak już dla nas zapewnionego, powinni panowie, którym rozwój mleczarstwa na sercu leży, zwrócić swe usiłowania w okolice pod względem komunikacyi bardziej upośledzone, na Podole i na Podgórze nasze. Tam do dzisiaj płaci się za litr mleka 2–3 ct. i ledwo zbyć go można, a w formie masła w mleczarniach udziałowych, dobrze zorganizowanych może 5 ct. i wyżej przynieść przy racyonalnem zużytkowaniu odtłuszczonego mleka, jako karmy dla wieprzów. W tych okolicach w pierwszym rzędzie spółkowe mleczarnie stanąć mogą i rozwijać się będą ku zadowoleniu zupełnemu producentów“.

Przyczyną, że nabiał we formie masła i serów nie może opłacić tak wysoko litra mleka, jak przy sprzedaży tego ostatniego w stanie surowym pod miastami, jest współzawodnictwo zagranicy, która w handlu tymi przetworami silny wpływ wywiera. Zważywszy jednak, że koszta produkcyi nabiału są u nas, w okolicach dalszych od miast znacznie mniejsze, niż w słynnych wyrobem tych przetworów gospodarstwach zagranicznych, że nadto w samej monarchii znalazłyby się korzystne dla tych artykułów punkta zbytu, przyznać trzeba, iż z konkurencyą tą w wielu wypadkach zwycięzko walczyćby mogli tutejsi producenci. Dobroć bowiem i taniość wyrobów, stanowiące o rezultacie tej walki, zależą głównie od sposobów, jakich do produkcyi użyto; wybór zaś owych sposobów, umiejętność w ich użyciu, to już zadanie samego tylko przedsiębiorcy, zadanie, któremu nic na przeszkodzie nie stoi.

Odnosi się to szczególnie do wyrobu masła, którego dobroć i trwałość nie jest w tak wysokim stopniu zawarunkowaną jakością paszy, jak to ma miejsce przy wyrobie niektórych gatunków sera, a zależy przedewszystkiem od sposobu fabrykacyi. Ogromne zaś zapotrzebowanie masła przez kraje stojące na niskim wogóle stopniu kultury lub w których ta gałąź produkcyi z innych powodów nie jest odpowiednio do potrzeb konsumcyi rozwiniętą, rozbudzając w tym kierunku handel międzynarodowy, wywołało zarazem tysiączne w fabrykacyi ulepszenia, dostępne wszystkim, którzy się niemi posiłkować pragną. Tu więc gospodarstwa galicyjskie bynajmniej nie potrzebują się oglądać na warunki zbytu wewnątrz kraju, jeśli te warunki mniej są korzystnymi, niż warunki handlu masłem za granicą. Korzystny zbyt dla naszego masła znajdziemy zawsze na targach międzynarodowych, byle tylko produkt zdołał przymiotami swymi zadowolnić odbiorców. W fabrykacyi przeto masła, o rezultatach współubiegania się z hodowcami innych krajów decydują już prawie wyłącznie koszta produkcyi; te zaś — jak zaznaczyliśmy — ze względu na tańszą u nas stosunkowo paszę, mniejsze być muszą niż w wielu innych okolicach Europy. Jeżeli zatem przy samym już wyrobie masła użyte zostaną racyonalne środki, których z każdym dniem więcej przynosi postęp techniki, jeżeli zwłaszcza fabrykacya ta, prowadzona w wielkich rozmiarach przez spółki nabiałowe, zawiązywane pomiędzy producentami, znajdzie się wskutek tego na stopniu pozwalającym stosować do niej najoszczędniejsze motory parowe, wówczas stać się ona może najkorzystniejszym środkiem spieniężania nabiału w większości galicyjskich gospodarstw i stanowczo rozstrzygnie dla nich kwestyę wyboru kierunku hodowli.

Dla ocenienia jednak w każdym wypadku korzyści, jakie przynieść może to lub owo przedsiębiorstwo, ta lub owa gałąź produkcyi rolniczej czy przemysłowej, niezbędną jest gruntowna znajomość wszystkich szczegółów, odnoszących się do jej technicznej strony.

Jeżeli więc przy obecnych warunkach tutejszych gospodarstw, nabiałowy kierunek hodowli poczytać musieliśmy w największej liczbie wypadków za najwłaściwszy, jeżeli nadto korzyści, jakie z produkcyi mleka osiągnąć się dają, zależą w znacznej mierze od sposobu przerabiania go na masło i sery, a z drugiej strony ta gałąź hodowli mimo usilnego popierania jej przez instytucye publiczne, zbyt jeszcze słabo jest w Galicyi rozwiniętą, to przyczyny tego smutnego objawu upatrywać należy nietylko w nieufności tutejszego ziemiaństwa do wszelakich przedsięwzięć o przemysłowym i handlowym charakterze, lecz także w małej znajomości przemysłu nabiałowego.

Tymczasem już dla samego ocenienia, który z produktów nabiałowych może w danych warunkach przynieść najwyższe korzyści, niezbędnem jest gruntowne poznanie różnych sposobów ich wytwarzania. Fabrykacya zaś sama tych różnych produktów, wobec rozwoju swego ostatnimi czasy za granicą i wskutek wywołanej przez to konkurencyi, wymaga już bardzo szczegółowych studyów, jeśli ma się stać prawdziwie korzystną.

Nie dowodzi to jednakże, aby nabycie wiadomości odnoszących się do różnych gałęzi gospodarstwa nabiałowego przedstawiało wogóle, zwłaszcza dla człowieka wykształconego, zbyt wielkie trudności i bardzo długiego wymagało czasu. Podstawę, na której gruntować się mają szczegółowe przepisy samej fabrykacyi, stanowią z jednej strony, zasady racyonalnej hodowli krów mlecznych, żywienia ich, pielęgnowania i wreszcie dojenia, z drugiej zaś, ogólne wiadomości o naturze i własnościach mleka. Na poznaniu tych elementarnych podstaw przemysłu nabiałowego, stanowiących nieodłączną część wykształcenia gospodarza i uwzględnianych zarówno w programach szkół agronomicznych jak i w literaturze rolniczej, wspierają się dopiero specyalne przepisy techniczne, wzbogacane coraz nowymi pomysłami i ulepszeniami, lecz wogóle nie przedstawiające w grunto-

*) Referat p. t. „Krytyczny pogląd na nasze gospodarstwa wiejskie“, streszczony w Nr. 10, 11, 12 i 13 „Rolnika“ z II. półrocza 1894.

wnem przyswojeniu ich sobie zbyt wielkich trudności. Trzeba więc tylko trochę więcej dobrej woli, trochę więcej odwagi, pracy i starania ze strony ogółu naszych gospodarzy, a tę ważną dziś gałąź przemysłu wiejskiego można będzie rozwinąć do takiego stopnia, na którym stanie się ona poważną istotnie dźwignią dla wielu gospodarstw.

Metoda, jakiej trzymać się wypada w organizacyi hodowli przy urządzaniu całości gospodarstwa w danym majątku, polega na tem, aby z tych rodzajów inwentarza i kierunków jego hodowli, które najbardziej odpowiadają miejscowym warunkom, a w szczególności produkowanej w gospodarstwie paszy, wybrać najprzód i zestawić w stopniowym porządku takie, które najwyżej paszę opłacają. W razie zaś, gdyby dwie różne gałęzie hodowli zapewniały pod tym względem jednakie mniej więcej korzyści, pierwszeństwo należy dać tej, która dostarcza odpowiedniejszego dla danych gruntów nawozu, lub którą znajdujemy już odpowiednio rozwiniętą w gospodarstwie. Następnie zwrócić należy uwagę, że utrzymywanie w gospodarstwie tylko jednego rodzaju inwentarza dochodowego bywa korzystnem w wyjątkowych jedynie wypadkach, jak np. pod wielkiemi miastami, gdzie gospodarstwo mleczne jest bezwarunkowo korzystniejsze od wszelkich innych kierunków produkcyi, lecz nie daje tanich odpadków dla żywienia trzody chlewnej; dalej przy wielkiej znów obfitości pastewnych odpadków fabrycznych, a małych zasobach innej paszy, gdzie więc bezwarunkowo najkorzystniejszem jest tuczenie zwierząt, a nakoniec przy suchych, ubogich pastwiskach i przy obfitości słomy, których inaczej użytkować niepodobna, jak tylko owcami. Najczęściej jednak zaprowadzenie dwóch lub więcej gałęzi hodowli, z których jedna poczytuje się za główną, a pozostałym nadaje się znaczenie podrzędne lub pomocnicze, jest najbardziej dla gospodarstwa korzystnem, gdyż pozwala najlepiej wyzyskać wszelkie warunki miejscowe i zadość uczynić wszelkim potrzebom tego ostatniego. Tym sposobem osiąga się mianowicie możność najkorzystniejszego zużytkowania różnych gatunków produkowanej w gospodarstwie paszy, która wskutek tego dochodzi wogóle do najwyższego możliwego opłacania się w danych warunkach.

Sprzedaż grysu i otrębów żytnich z wojskowych magazynów.

C. i k. Intendantura XI. korpusu we Lwowie ogłosiła pod datą 22. listopada 1894 Nr. 8238, że z magazynów wojskowych we Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach i Tarnopolu będzie do nabycia grys (z otrębami) żytni. Kupować będzie można we Lwowie (w barakach piekarni rezerwowej ulica Bema) każdego wtorku i piątku z wyłączeniem święta; w Stanisławowie (w składach eraryalnych zakładu prowiantowego) każdego dnia w tygodniu podczas godzin roboczych; w Czerniowcach (w małym składzie magazynu prowiantowego Rothkirchgasse Nr. 17) w poniedziałki i piątki z wyłączeniem świąt podczas godzin roboczych; w Tarnopolu (składy magazynu prowiantowego) każdego dnia w tygodniu podczas godzin roboczych. Za zsypywanie do worków i naładowanie po 6 ct., za wyładowywanie po 2 ct. od cent. metr. Do końca roku 1894 dostawa na dworcu we Lwowie 10·5 centa, w Stanisławowie 12 ct., w Czerniowcach 9·7 centa, w Stryju 9 ct. od cent. metrycznego.

We Lwowie będzie do kupienia 5 610 cent. metr. po 3·01 zł. za centnar z obowiązkiem zabrania obstalowanej ilości w osiem dni po awizacyi, poszczególnie:

do końca	grudnia	1894	630 cent. metr.
„	stycznia	1895	630 „ „
„	lutego	„	630 „ „
„	marca	„	630 „ „
„	kwietnia	„	630 „ „
„	maja	„	630 „ „
„	czerwca	„	630 „ „
„	lipca	„	630 „ „
„	sierpnia	„	570 „ „

(ewentualnie w razie upałów we wrześniu zamiast w sierpniu).

W Stanisławowie będzie do kupienia 1 485 cent. metr. po 3·05 zł. za centnar z obowiązkiem zabrania obstalowanej ilości w 14 dniach po awizacyi, poszczególnie:

na początku	grudnia	1894	225 cent. metr.
„	stycznia	1895	300 „ „
„	lutego	„	285 „ „
„	marca	„	225 „ „
„	kwietnia	„	225 „ „
„	maja	„	225 „ „

W Czerniowcach będzie do kupienia 1 200 cent. metr. po 3·04 zł. za centnar z obowiązkiem zabrania obstalowanej ilości w 8 dniach po awizacyi, poszczególnie:

w styczniu	1895	450 cent. metr.
„ lutym	„	150 „ „
„ marcu	„	150 „ „
„ kwietniu	„	150 „ „
„ maju	„	150 „ „
„ czerwcu	„	150 „ „

W Tarnopolu będzie do kupienia 555 cent. metr. po 2·90 zł. za centnar z obowiązkiem zabrania obstalowanej ilości w 8 dniach, poszczególnie:

do	30. listopada	1894	75 cent. metr.
„	15. grudnia	„	75 „ „
„	31. „	„	75 „ „
„	31. stycznia	1895	75 „ „
„	28. lutego	„	75 „ „
„	31. marca	„	75 „ „
„	30. kwietnia	„	105 „ „

Do zakupna przypuszczeni są w pierwszym rzędzie gospodarze wiejscy znani w magazynach albo wykazujący się wiarogodnem świadectwem.

Koszta dostawy obowiązują tylko do końca roku 1894, koszta zaś, jakie będą w r. 1895, nie są jeszcze znane. Bliższe wyjaśnienia otrzymać można w poszczególnych składach.

Korespondencya.

Witrylów 24. listopada 1894.

Na Walnem Zgromadzeniu w Dynowie przedstawiłem kilka dat co do wyrobu masła przy użyciu centryfugi, któremi obecni członkowie Oddziału dynowskiego bardzo się zainteresowali, Panu zaś musiałem do „Rolnika“ przyrzec przesłanie tychże. Niniejszem tedy wywiązuję się z danego przyrzeczenia.

Nim jednak przystąpię do właściwego przedmiotu, muszę objaśnić, co mnie spowodowało do zaprowadzenia centryfugi. Prawie przed dwoma laty wyczytałem dość obszerne sprawozdanie w „Rolniku“ o rozwoju i czynnościach szkoły rolniczej w Jagielnicy. Całe to sprawozdanie bardzo mnie zainteresowało jako ukończonego ucznia szkoły dublańskiej. Działem mleczarskim szczególnie się zająłem, myśląc od dawna nad ulepszeniami, ale przyznam się, że na próby nie chciałem się narażać. Cyfrom umieszczonym w tem sprawozdaniu uwierzyłem i na tem źle nie wyszedłem, a poniżej przytoczone cyfry to udowodnią. Gdyby nawet cyfry przytoczone równały się cyfrom uzyskiwanym od pachciarzy, to już w tem jest ogromny zysk, że mamy sposób sprzedaży mleka bez użycia pośrednictwa pachciarza, który niestety jest najczęściej prawdziwą klęską gospodarstwa, demoralizując sługi itp.

Za mleko od pachciarza brałem w lecie 13 ct. za 1 garniec (4 litry) czyli za 100 litrów mleka 3·25 zł. W marcu 1893 r. sprowadziłem centryfugę Victoria i tę mam do dzisiaj działającą bez zarzutu i bez reparacyi, bo się ani razu nie zepsuła.

W lecie mleko wprost od krów idzie na centryfugę, a w zimie ogrzewa go się we wodzie do właściwej temperatury, wstawiając blaszane naczynie z mlekiem w naczynie obszerniejsze z ciepłą wodą. Ze stu litrów mleka letniego otrzymuję 4 *kg* 600 *gr* masła, które na stałe zamówienia wysyłam regularnie kupcom. Po odtrąceniu opłaty pocztowej i opakowania wypada po 1·13 zł. za kilogram, tj. 5·20 zł.; 90 l. mleka chudego, licząc po 2½ centa, daje 2·25 zł., razem 7·45 zł.; pozostaje oprócz tego maślanka, której już nie liczę. W zimie zaś ze 100 litrów mleka jest 5 *kg* masła po 1·20 zł., tj. 6 zł. i 90 litrów mleka chudego po 3 ct., tj. 2·70 zł., razem 8·70 zł. Mleko chude sprzedaje się w naturze, a resztę przerabiam na ser zwykły, który tyle czyni, ile mleko sprzedawane w naturze, oprócz tego jeszcze mi pozostaje serwatka dla trzody.

Na próbę jedno cielę zaraz po urodzeniu odstawiłem na odtłuszczone mleko i nie zauważyłem najmniejszej różnicy w rozwoju. Dawkę doprowadziłem do 8 litrów na raz, 3 razy dziennie przez 3 miesiące. Z 27 sztuk przysadzonych cieląt, powyżej wzmiankowany cielak dzisiaj jest najlepiej wyrośnięty i wogóle rozwinięty a ma już 1½ roku.

Masło wyrabiam za pomocą maślnicy Lefelda i Lentscha, a przy zachowaniu odpowiedniej temperatury, potrzeba najwyżej pół godziny czasu do zrobienia go. Następnie idzie na wygniotek korbowy i niepłucze się. Wszystkie te maszyny nabyłem u St. Mikuckiego w Krakowie; nie twierdzę, aby one były najlepsze, ale my jesteśmy z nich zupełnie zadowoleni.

Powyższy przykład co do używania wyłącznie chudego mleka do wychowu cieląt nie jest ogólny, lecz może tylko przypadkowy; dalsze próby w tym kierunku mogą tę kwestyę rozjaśnić. U nas zwykle dają cielętom przez 14 dni mleko od matki dojone, a potem powoli przechodzi się na chude i tak do 3 miesięcy karmi się mlekiem, doprowadzając dawkę po 6 litrów na raz, 3 razy dziennie.

Ten rok był bardzo ciężki na wiosnę z powodu wylewu w roku przeszłym, dodawałem więc robotnikom przy obrabianiu buraków itp. po pół litra słodkiego mleka wprost z centryfugi zamiast wódki i to było ogromną zachętą do roboty, a sądzę, że spożywanie mleka jest pożyteczniejsze pod każdym względem od wódki. *Z. N.*

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Zrośnięte żyto daje jak wiadomo chleb zakalcowaty, niesmaczny i niezdrowy. Ażeby dojść jakim sposobem z mąki zrośniętego żyta możnaby chleb bez zakalca wypiekać, zarządziło saskie Ministerstwo spraw wewnętrznych próby, których wykonanie powierzono chemikowi Juliuszowi Lehmannowi. Próby wykazały, że zmiany spowodowane zrośnięciem ziarn zbożowych polegają głównie na tem, że gluten staje się częściowo rozpuszczalnym i chleb nie robi się elastycznym, dziurkowatym, ciasto się rozpływa i przy pieczeniu tworzy zakalec. Dalsze próby wykazały, że sól kuchenna posiada własność przeprowadzania glutenu rozpuszczalnego w stan nierozpuszczalny, przywracając mu jego ciągłość i elastyczność, a tem samem ciastu przywraca utraconą tęgość. Na próby zarabiano 40 funtów mąki ze zrosłego żyta z 31 funtami wody i zadawano jak zwykle potrzebną ilością kwaśnego ciasta. Z tego ciasta odważano partye na bochenki, wypiekane następnie w jednym piecu. Wynik był taki, że bochenki z ciasta bez dodatku soli były płaskie, plackowate, skórka na nich odstawała i miały taki zakalec, że były nie do użycia. Przy dodatku 1·5 łuta soli na 3 funty mąki, chleb robił się znacznie lepszy, miał formę chlebów, ale skórka górna jeszcze odstawała i od spodu było trochę zakalca, chleb był jednak jadalny. Dodatek 2 łutów soli na 3 funty mąki był jednak w zupełności skuteczny, chleb bowiem posiadał wszystkie cechy dobrego, na kwaśnem cieście pieczonego chleba bez śladu zakalca. Z tego wynika, że przy odpowiednim dodatku soli można mieć chleb dobry nawet ze zrośniętego żyta. (F. l. Zg).

Ogłoszenia.

Wobec zbliżającej się pory licencyonowania buhajów gminnych i zakupna tychże, które pod nadzorem Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uskute-

czniunem będzie, prosimy wszystkich hodowców, którzy buhaje do sprzedania mają, aby nam o tem przysłali wiadomość, podając dokładnie rasę, wiek i maść.

C. k. Ministerstwo rolnictwa zawiadamia nas, że sprzedaż grysu będzie się odbywała w magazynach wojskowych I. X. i XI. korpusu raz na miesiąc, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie podań w ciągu miesiąca wniesionych, które winny być podpisane przez Radę Oddziału Towarzystwa gospodarskiego. Niniejszem podajemy to do wiadomości P. T. rolników chcących korzystać z zapasów grysu w magazynach wojskowych.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 92659. Ponieważ zaraza pyska i racic pojawiła się w kilku miejscowościach politycznych powiatu Horowice w Czechach, c. k. Namiestnictwo w Pradze rozporządzeniem z d. 7. listopada b. r. l. 156 179, zamknęło dla wprowadzania zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń), północną część powiatu sądowego Zbirów i Horowice aż do linii czeskiej kolei zachodniej (böhm. Westbahn) i wzdłuż tejże od Szwejkowic do Zdic.

W zamkniętym okręgu wzbroniono odbywania targów na zwierzęta z wyjątkiem targów na konie.

C. k. Starostwo w Horowicach upoważniono do udzielania wyjątkowych zezwoleń na wprowadzanie tych zwierząt dla zaopatrzenia miast w mięso, tudzież na wyprowadzanie celem natychmiastowej rzezi.

Przekroczenia zakazu karane będą według ustawy z dnia 24. maja 1892 (Dz. u. p. Nr. 51).

Lwów dnia 16. listopada 1894.

L. 95801. Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 19. listopada b. r. l. 30 162, uchwaliło, począwszy od 24. listopada 1894, rozporządzenie z 30. października l. 27 642, ogłoszone reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 3. listopada b. r. l. 89 683, którem wcielono do obszaru zamkniętego z powodu zarazy płucnej komitaty Pest-Pilis-Solt-Kis-Kun i miasto Budapeszt (wraz z targiem), tudzież komitat Szekes-Fehérwar (Stuhlweissenburg).

Natomiast zarządziło Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, że bydło rogate, pochodzące z zamkniętych przez król. węg. Ministerstwo rolnictwa gmin Martonvasar i Val w komitacie Szekes-Féhervar (Stuhlweissenburg) oraz z zamkniętej stajni opasowej Grünwald w Starejbudzie (Althofen) i Egyedi w Nowym Peszcie (Neupest), także po 24. listopada może być wprowadzane wyłącznie tylko na targowicę kontumacyjną (St. Marx) we Wiedniu na natychmiastowe wybicie w rzeźniach wiedeńskich.

Wskutek tego należą obecnie do obszaru zamkniętego następujące komitaty: Preszburg, (Pozsony), Neutra (Nyitra), Trencsen, Arwa, Lipto, Turocz, Sohl, Bars, Hout, Nógrad Zips (Szepes), Saros i król. wolne miasto Preszburg, tudzież Schmecz Bélabanya (Schemnitz).

Lwów dnia 24. listopada 1894.

Nadesłane.

Galicyjskie Towarzystwo Ornitologiczne w Jarosławiu ukonstytuowało się dnia 23. listopada b. r.

Pierwszym punktem porządku dziennego było uchwalenie statutu przez władzę zatwierdzonego, oraz wybór zarządu głównego. Posiedzenie zagaił przewodniczący komitetu, któremu było poruczone zawiązanie tego Towarzystwa; podniósł on przedewszystkiem doniosłość i ważność gałęzi gospodarstwa domowego, opartego przedewszystkiem na chowie drobiu domowego, a następnie wykazał trudność zadania Towarzystwa, którego celem jest jedynie podniesienie dzisiejszego stanu chowu drobiu i wprowadzenie go na lepsze drogi. Zadanie to tem jest trudniejszem, że brak nam ludzi w tym kierunku zawodowo wykształconych. Pomyślny rozwój Stowarzyszenia polega na zarządzie, na jego pracy i energii, którą ma wysilać tem więcej, że to pierwsze w kraju stowarzyszenie ma prawo i zadanie działalność swoją po całym kraju rozszerzać i rozpowszechniać. Dlatego też gorąco prosił przewoniczący, ażeby Zgromadzenie przedtem dobrze się zastanowiwszy, rozważnie wybór przeprowadziło, powołując do zarządu tych ludzi, którzy się chowem drobiu już umiejętnie zajmowali, z przychylnych zaś sprawie tylko takich, którzy brak wiadomości zawodowych nagrodzą gorliwą pracą, dobremi chęciami i godnie odpowiedzą swemu zadaniu Na wniosek Stefana hr. Zamoyskiego, powołującego przedewszystkiem komitetowych, którzy złożyli dowód swej pracy w szybkiem przeprowadzeniu urzeczywistnienia Towarzystwa, wybrano znanego z gorliwości i dobrych chęci dla spraw publicznych p. Władysława Bzowskiego prezesem, pp. Konstant. Mikiewicza wiceprezesem, Maryana Bogdanowicza sekretarzem i Edmunda Podwina skarbnikiem; jako członków komitetu zarządzającego księżniczkę Wandę Czartoryską, panią Dyciusową, Stefana hr. Zamoyskiego i p. Dobrowolskiego; na wydziałowych zaś panią Bogdanowiczową, panią Wolską, pp. Juliusza Frey i Karola Dziadonia na zastępców wydziałowych.

Jest wszelka nadzieja, że w rękach tych ludzi, pomiędzy którymi kilku już trudni się wzorowym chowem drobiu, wszyscy zaś inni żywo przejęci są ważnością sprawy, korzystny rozwój Towarzystwa zapewnionym będzie, a przyczyni się do tego niemało, jeżeli Towarzystwo znajdzie w całym kraju poparcie, które najlepiej i najdodatniej tem się objawi, że jaknajliczniejsze zgłoszenia o przyjęcie do Towarzystwa nadchodzić będą.

Wyjaśnień bliższych udziela sekretarz Towarzystwa p. Maryan Bogdanowicz. (Upraszamy o wyraźnie napisany adres tegoż, przesłanego bowiem nie byliśmy w stanie odczytać. Uwaga Red.)

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 1. grudnia 1894.

Stagnacya w handlu zbożowym prawie zupełna, zbyt bardzo utrudniony; co do spirytusu i chmielu usposobienie lepsze.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·—	do	6·50
Żyto gotowe	5·—	„	5·20
Owies obroczny	5·—	„	5·50
Jęczmień browarniany	5·—	„	5·75
„ pastewny	4·—	„	4·25
Rzepak	8·—	„	9·—
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch zielony	5·—	„	6·—
„ Victoria	7·—	„	7·50
Wyka	4·25	„	4·50
Bobik	4·25	„	4·50
Hreczka	7·—	„	7·50
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	40·—	„	60·—
Koniczyna czerwona	50·—	„	60·—
„ biała	55·—	„	100·—
„ szwedzka	40·—	„	50·—
Tymotka	25·—	„	30·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct. zł. loco stacye			
kolei	13·25	„	13·75
na termin	12·—	„	12·50

OGŁOSZENIA.

W lasach dóbr komarzańskich 1—3

są do sprzedania w bieżącym roku następujące sadzonki:

Świerk 3-letni nieszkółkowany za 1000 sztuk 1·20 zł.
„ 3-letni szkółkowany „ „ „ 1·80 „
Modrzew 2-letni nieszkółkowany „ „ „ 1·20 „
„ 3-letni szkółkowany „ „ „ 2·00 „

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Chłopach poczta Komarno.

Buhaja dwuletniego czystej rasy oldenburskiej

po mlecznej krowie poszukuje zarząd dóbr Postumyty poczta Nawarya. 1—2

Bagna, mokre łąki i grunta, pastwiska, wyrąbane lasy lub inne nieużytki

w niziach **równo** położone od 200 do 3000 morgów, ewentualnie wraz z małemi folwarkami poszukuje do nabycia (do dzierżawienia) **Wiktor Burda, Bielsk, Szląsk austryacki.** 1—3

Zarząd dóbr w Lataczu

poczta Latacz

sprzedaje do nasienia ziemniaki: Deutscher Reichskanzler 26½-procentowe po 4 zł. 50 ct., Imperator i Magnum bonum 21-procentowe po 2 zł. 50 ct. za cent. metr. bez worka z przystawą do kolei w październiku lub kwietniu jak długo zapas starczy. 9—10

Erscheint jeden Montag. Abonnament für Österreich-Ungarn: ganzjähr. 6 fl. halbjähr. 3 fl.

ALLGEMEINE RUNDSCHAU
einzige Oesterreichisch-ungarische
V[illegible]VERKEHRS-ZEITUNG

Redaction u. Expedition Wien II. Blumauergasse 6.

für Züchter, Viehmeister, Viehhändler und Oekonomen ungemein wichtig, nicht minder für Landwirthschaft u. landwirthschaftl. Industrie.

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentliche Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

NEUHEIT: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren.

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrication.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien,** I. Wallfischgasse 14, I. Schwarzenbergstrasse 6. Kataloge gratis und franco.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.